

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, 22 dnia października 1914 r.

Od Administracji.

Niniejszym zawiadamiamy Szan. Prenumeratorów, że w kilku rewi-rach **nie posiadamy inkasentów**, z powodu ich wyjazdu, mobilizacji itp. **Prosimy przeto o łaskawe wpłacanie należności w administracji naszego pisma** (Zachodnia 37) i uprzedzamy, że abonentom zalegającym w opłacie prenumeraty, bezwarunkowo wstrzymujemy dostarczanie pisma.

Wojna

a sprawa narodowości w Austro-Węgrzech.

Organ rządu węgierskiego „Pester Lloyd“ ogłosił znamienny artykuł wstępny p.t.: „Wojna jako nauczyciel polityczny“. W artykule tym wskazano na bardzo doniosły fakt, że wojna zmienia zasadniczo wzajemny stosunek pomiędzy narodowościami w Austro-Węgrzech. Píše „Pester Lloyd“ dosłownie, co następuje:

„Narodowości, które okazały, że w godzinie niebezpieczeństwa stoją niezłomie przy wspólnej swej ojczyźnie, zdobyły sobie prawo zupełne nie tylko do tego, żeby im ufać, ale też i do tego, żeby nie żądać od nich niczego takiego, czego by nie mogły pełnić bez wyrzeczenia się swej odrębności kulturalnej.

To też teraz wobec bardziej sprzyjających przesłanek psychologicznych będzie można pracować ze skutkiem bez porównania lepszym i trwalszym około osiągnięcia wewnętrznej harmonii uczuć i skoordynowania sił do jasno określonego wspólnego celu. Grunt wzajemnego porozumienia, który zaczął na Węgrzech uprawiać hr. Tisza, ciężko wprawdzie, lecz z zapamiętaniem, jest już teraz użyźniony, gdyż skropiony krwią, przelaną za wspólne wysokie ideały. To też rozumie się samo przez się, że te szczęśliwe okoliczności wydadzą już w najbliższej przyszłości obfite owoce.

Na przyszłość będzie chodziło we wszystkich państwach monarchii o to, żeby zachować właściwą śród-kową drogę przy roztrząsaniu kwestji narodowościowej. Potrzebne będą dwie metody: żelazna bezwzględność, o ileby chodziło o ściganie naruszenia obowiązków względem państwa, ale obok tego liberalne pozostawienie swobody każdemu kierunkowi i wszelkiej dążności mieszczącej się

w granicach przynależności państwowej i zmierzającej do kulturalnego rozwoju indywidualnych sił własnych. W połączeniu tych dwóch metod, uzupełniających się doskonale w praktyce, tkwić będzie w obydwóch połowach monarchji zadatek i tajemnica takiej na przyszłość polityki narodowościowej, która będzie dobrą i skuteczną zarówno ze względu na wymagania państwa i jego spójności wewnętrznej, jakoteż ze względu na interesy całej ludności. Obecna wojna będzie wielkim nauczycielem naszym również w tym tak niesłychanie ważnym zakresie życia państwowego.

Na uwagi te, znamiene ze względu na dotychczasową politykę węgierską wobec innych narodowości na Węgrzech, odpowiada „Głos Narodu“:

„Na aytukul ten, któżby się nie pisał? Bardzo też przyjemnie czyta się pochwałę narodowości, ogłoszoną w oficjalnym dzienniku węgierskim. Niech nam tylko będzie wolno uzupełnić artykuł powyższy przypomnieniem, że „narodowości“ nie po raz pierwszy „okazały, że w godzinie niebezpieczeństwa“ stoją niezłomie przy wspólnej swej ojczyźnie“, i szkoda doprawdy, że „wojna jako nauczyciel polityczny“ przy poprzednich sposobnościach nie zdała się na nic.

Wdział barbarzyńców

w wojnie państw cywilizowanych.

—o—

W wychodzącym w Szwajcarii dzienniku „Journal de Geneve“ publicysta francuski R. Rolland napisał feljeton o wojnie ze stanowiska wyższego, usiłujący przedstawić rysy zasadnicze narodów walczących.

Powiada on: O, jak jesteście mi wszyscy drodzy, którzy idziecie na śmierć...

Wy Niemcy, którzy bronicie idei i miasta Kanta (autor ma na myśli Królewiec, gdzie Kant nauczał) przeciw zalewowi konnicy kozackiej; wy młodzi towarzysze francuscy, którzyście mi przysłali serdeczne i subtelne słowa pożegnania; wojna ta reakcją wiary przeciw wszelkim egoizmom duszy i zmysłów, jest ofiarą absolutną złożoną ze siebie na ołtarzu idei wieczystych. Pięknie jest bić się, mając ręce czyste, serce niewinne, pięknie jest życiem swoim czynić sprawiedliwość Bożą...

Otóż—píše dalej—trzy największe państwa Zachodu, stróże cywilizacji wzywają sobie na pomoc kozaków, Turków, japończyków, singalców, sudańczyków, marokańczyków, egipcjan i sikhów, barbarzyńców z północy, południa i równika, i skóry wszystkich barw. Wojny tej nikt na swe sumienie brać nie chce i zrzuci winę jeden na drugiego. Narody, które na nią idą z rezygnacją, powiadają sobie, że wojnę wywołała potęga większa od potęgi ludzkiej.

Słyszysz się coraz częściej zdanie, że fatalizm wojny jest silniejszy niż jakakolwiek wola ludzka. Ludzie wymyślili fatalizm, aby nim uniewinniać nieład w świecie, którym obowiązek mają rządzić. Nie ma fatalizmu, fatalizmem jest tylko to, czego sami chcemy...

Walki pojedyncze toczą się pomiędzy metafizykami, poetami i historykami. Eucken przeciw Bergsonowi, Hauptmann przeciw Maeterlinckowi, Rolland przeciw Hauptmannowi, Wells przeciw Bernardowi Shawowi, Kipling i d'Annunzio, Dehmel i Regnier śpiewają hymny o wojnie. Stary filozof Wundt, liczący 82 lat, woła studentów lipskich na wojnę świętą.

Historyk niemiecki K. Lamprecht w odpowiedzi prezydentowi „Academie de science morale“, Bergsonowi powiada: wojnę wszczęto pomiędzy światem germańskim a barbarzyńca-

mi; wojna dzisiejsza jest dalszym ciągiem wojen, które Niemcy prowadzili przeciw hunom i Turkom.

Dalej píše autor francuski o stosunku do wojny socjalistów francuskich i niemieckich, stwierdzając ich patriotyzm. Poseł socjalistyczny Frank, głowa unji francusko-niemieckiej, pada od kuli francuskiej. 20 tysięcy księży francuskich walczy w szeregach armji niemieckiej. Widzimy biskupów serbskich na Węgrzech, wzywających swych djecezan do walki ze serbami z królestwa serbskiego.

Taki potężny jest cyklon, unoszący wszystkich!

W końcu proponuje autor, aby po ukończeniu wojny utworzono trybunał sumienia, który wyroki wydawać będzie z powodu każdego gwałtu, popełnionego na prawie narodów.

Odgłosy wojny.

Dlaczego oddziały rosyjskie wkroczyły na Węgry.

Gazeta „Az-Est“ wychodząca w Budapeszcie, ogłasza rozmowę korespondenta swego z pewnym oficerem sztabu rosyjskiego, który dostał się do niewoli austriackiej i tak objaśnia przyczyny rosyjskiego najeźdu na Węgry: Serbja już od początku wojny liczy na pomoc Rosji. Po ogłoszeniu wojny mogła Rosja wystać jej na pomoc narazie tylko kilka mniejszych oddziałów. Unie-możliwiła to jednak Rumunia, powołując się na swoją neutralność. Drogą przez Bułgarię wysyłać żołnierzy rosyjskich było poprostu niemożliwym. Jedyna droga pozostała przez Grecję, ale skoro Turcja zamknęła Dardanele i dla okrętów handlowych, została Serbja prawie hermetycznie zamkniętą od Rosji. Tymczasem Serbja wysyłała do Rosji prośbę za prośbą o nadesłanie szybkiej pomocy, aż część armji rosyjskiej wtargnęła do Węgier, chcąc tą drogą przedostać się do Serbji. To był jedyny powód najeźdu rosyjskiego na Węgry.

To: „jedyny“ nie przekonuje, jak wogóle nieprawdopodobnym jest zwierzenie się oficera sztabu rosyjskiego z zamiarów tegoż sztabu.

Bitwa pod Belfort.

Ze Sundgau donoszą gazetom szwajcarskim: W okolicy Pfirt i Pfefferhausen odebrali tak Niemcy jak i Francuzi wielkie zasilki. Niemcy zajęli znakomite pozycje pod Pfirt, Francuzi pod Sept.

Francuzi starają się wszelkimi siłami dzielnice pomiędzy Ill i Larg, będące od 6 tygodni w ich posiadaniu, znów zająć, Niemcy natomiast dążą do tego, aby Francuzów odeprzeć od fortów wewnętrznych Belfortu. Artylerja, strzelająca bardzo gwałtownie pomiędzy Altkirch i Pfefferhausen, posuwała się tuż nad granicą szwajcarską.

Przeciw pozycjom francuskim, wysuniętym na wschód Belfortu aż do Alzacji, ustawiono już we wtorek ciężkie moździerze. Bitwy były nad-

zwyczaj zacięte. Wojska niemieckie zdobywały teren, tylko krok za krokiem. Także na Thamm uderzyli Niemcy; pod Muensterol atoli musieli się, wobec przewagi wojsk francuskich, aż po za Dammerkirch cofnąć. Dalej na południe odparto ataki francuskie. Podobno Francuzi odebrali posiłki z Epinalu i Belfortu.

Wrażenia socjalisty z placu boju.

Znany działacz socjalistyczny w Niemczech, do sejmu badeńskiego, Kolb, udał się wraz z kilku socjalistami niemieckimi na pole bitwy, aby przewieźć prochy poległego przywódcy socjalistów, Franka. Plan ten z wielu przyczyn nie został w czyn wprowadzony. Kolb ze swymi przyjaciółmi powrócić musiał z pola bitwy, nie osiągnawszy celu.

Niedawno umieścił Kolb w „Karlsruher Volksfreund“ swe wrażenia z tej podróży.

W pierwszych miastach francuskich, które Kolb zwiedzał, napotkał on wiele wojska niemieckiego różnej broni.

Duch w wojsku niemieckim — doskonały; wszyscy rwą się do walki. „Właśnie—píše on—przywożą rannych. Przenoszą ich na noszach. Wzruszający jest widok pielęgnowania ich“.

„Jak ostrożnie i z jak serdecznym współczuciem ranni są traktowani“!

„Oto leży ranny w głowę strzelec francuski, obok zaś młody szeregowiec bawarski, któremu granat oderwał część ręki. Leży on spokojnie na swoim miejscu. Częstoujemy go czekoladą, za co nam serdecznie dziękuje. Tuż obok leży niebezpiecznie chory ranny szofer wojskowy w gorączce mający o... benzynie“.

„Już w objęciach śmierci, a marzy on jeszcze o swoim obowiązku. Mimowoli ciskają się łzy do oczu“...

„Po drodze spotykamy oddziały wojsk niemieckich; rozdajemy wszystkim podarunki, które tylko posiadamy na swych samochodach. Niestety zabralismy ze sobą zamalo. A

jednak czujemy się szczęśliwi, żeśmy rodakom w czemś dogodzili“.

„Większa część żołnierzy prosi o gazety i papierosy“.

„Nastrój wśród napotykanym przez nas wojsk jest podniosły. Żołnierze maszerują, śpiewając swe ulubione piosenki“.

„My zbliżamy się ku naszej granicy i ku domom swoim, nasi zaś bracia w mundurach, żegnają się z nami spojrzeniami, krocząc wciąż naprzód“.

„Idą—nie wiedząc dokąd i nikt o tem zresztą nie wie. Tylko jedno wiedzą wszyscy, że idą walczyć za i o ojczyznę. Niejeden z nich nie ujrzy już swej ziemi, ale wszyscy pełni są nadziei nikt nie wątpi, że ostateczne zwycięstwo musi być po stronie Niemców“.

Rennenkampf w Angerburgu.

O pobycie generała Rennenkampa w Angerburgu donosi „Königsb. Allg. Zeitung“ co następuje:

Przed wkroczeniem Rennenkampa do Angerburga, przeważająca część ludności opuściła miasto. Teżoż wieczora zwołane zostało zebranie obywateli, na którym gen. Rennenkampf wygłosił następujące przemówienie:

„Ktoś z ludności strzelał do wojska. Mam prawo rozkazać ostrzeliwać miasto, pragnę jednak stosować łaskę przed prawem. Mieszkańcy powinni się zachowywać spokojnie. Chcemy walczyć z pruskim żołnierzem, ale nie z ludnością. Rwiemy się do walki z wojskiem niemieckim, ale go nigdzie nie widzimy. Nie wiem, czy armja niemiecka jest tak techniczna, czy też tak bardzo słaba“.

Na zebraniu tem obrano jako burmistrza miasta i landrata—kupca Tietza.

Wojsko rosyjskie zachowywało się początkowo spokojnie, z każdym dniem jednak gorzej.

Rosjanie pozostali w Angerburgu 18 dni.

Prasa francuska przeciwko Rosji.

Paryska gazeta „Liberte“ w artykule wstępnym omawia położenie i powiada między innymi:

„Gdy pragnąc spokoju Francja postanowiła wojnę, znała dokładnie swoje siły militarne i pozwoliła się nakłonić do wojny jedynie pod warunkiem i w tej nadziei, że sojusznicy w zupełności spełnią obowiązki sojusznicze.“

Rosja dotychczas jednak conajmniej unikała spełnienia tych obowiązków, gdy w interesie Serbji, aby odciągnąć od granicy serbskiej przewagę austriacką, całą siłą rzuciła się na Austro-Węgry. Rosja byt Francji podporządkowała interesom pokrewnych jej serbów. Gdyby Rosja w

jak najkrótszym czasie nie spełniła, w zupełności swych obowiązków sojuszniczych, wówczas musieliśmy uważać nasz sojusz za zerwany.“

Jest grzechem śmiertelnym, że rząd francuski zgodził się na umowę o wspólnem zawarciu pokoju. Przez to rząd narodowy francuski odebrał możność wycofania się z honorem z tej akcji, a Rosja i Anglja zamiast czynów dotychczas dają tylko przyrzeczenia, sądząc, że w ten sposób spełnią obowiązki sojusznicze“.

Kronika.

— (r) **W sprawie komunikacji kolejowej.** Do Piotrkowa przybył urzędnik wojskowy niemiecki, delegowany dla ustanowienia regularnej komunikacji kolejowej w Królestwie, zajętem przez wojska niemieckie. Według słów jego, regularna komunikacja osobowa, pomiędzy Łodzią a Piotrkowem ustalona zostanie w przeciągu dwóch tygodni.

— (r) **Niemiecka administracja dla Królestwa.** Prezydentem administracji jest hr. Meerfeldt, dawniejszy prezydent regencji w Monasterze. Prócz tego powołano na landratów pp. Wellenkampa z Raciborza, dr. Kriesa z Złotowa, Burusza z Inowrocławia, Hahna z Krotoszyna, dr. Luecka z Zellerfeldu, hr. Wartenslebena z Lagowa, hr. Clairon d'Haussenville z Landsbergu, radcę Schultza z Bydgoszczy, radcę Peistela z Magdeburga, asesora Oppena z Dannenwaldu i radcę Rohajna z Waldenburga. Dotąd rząd niemiecki wzięt w administrację 10 powiatów pogranicznych Królestwa.

— (h) **Akta miejskie.** Jak już o tem donosiliśmy, komendantura wojsk niemieckich w Łodzi zezwoliła na uporządkowanie i zabezpieczenie akt i dokumentów miejskich. Wy magało to długiej i uciążliwej pracy, która dokonana została pod zarządem jedynego przedstawiciela magistratu pozostałego na swym stanowisku radnego p. Zygmunta Rychtera i pod kierunkiem „juris consulta“ magistratu adw. prz. Jarostawa Pelki. Uporządkowane akta i dokumenty złożone zostały w archiwum magistratu, który zamknięto i opieczetowano.

— (r) **Dalsza emisja bonów.** Główny Komitet obywatelski podaje do wiadomości, że począwszy od poniedziałku 26 października sekcja finansowa wszczyną swoją działalność przez dalsze wydawanie bonów pod zastaw papierów wartościowych.

Wydawanie bonów odbywać się będzie od godz. 9—12 rano w Banku Handlowym w Łodzi.

— (h) **W przededniu krytycznej chwili.** Z oddanego do rozporządzenia Komitetu Obywatelskiego funduszu na zakupy produktów najpierwszej potrzeby w wyso-

— (b) **Regulowanie komornego.** Wśród mieszkańców Bałut, utrzymujących większe lokale, powstała myśl uregulowania sprawy komornego na podstawie porozumienia dobrowolnego z właścicielami domów. Chodzi o to, by wytworzyć i ustalić jakąś ogólnie obowiązującą normę płacy w czasie trwania wojny.

Jak sprawa ta jest żywotną i palącą i jak niektórzy właściciele domów humanitarnie odnoszą się do swoich dłużników, świadczy projektowane przez parę jednostek z ich sfery darowania komornego za cały kwartał.

Rzecz ta na razie nie doszła do skutku, gdyż przynajmniej większość gospodarzy, w obawie wytworzenia precedensu, a jak oni to nazywają, „złego przykładu“, zmusiła tych paru uświadomionych obywateli do zaniechania spełnienia dobrego czynu społecznego, stanowiącego w gruncie rzeczy jedyne wyjście z zaczarowanego koła wzajemnych sporów, niesnasek i jęczących gniewów.

— (h) **Z gazowni.** Wobec wyczerpujących się zapasów węgla w gazowni, oraz obawy, że świeżego transportu węgla nie można się spodziewać w najbliższej przyszłości, gazownia łódzka postanowiła zredukować konsumpcję gazu. W tym celu wczoraj oficjaliści gazowni obchodzili konsumentów i zawiadamiali, że z dniem dzisiejszym dostarczanie gazu do kuchenek, pieców i t. p. zostaje wstrzymane, używanie zaś gazu do oświetlenia dozwolone jest w stosunku jednego płomienia na mniejsze mieszkanie i dwóch płomieni na większe. Konsumentom, nie stosującym się do tego, dostarczanie gazu zostanie wstrzymane.

— (r) **Nauka czytania i pisania dla dorosłych.** Tow. krzewienia oświaty zawiadania, iż na kursy dla analfabetów zapisywać się można codziennie w biurze Tow. krzew. ośw. (Podleśna nr. 1) od g. 10—11 zrana.

— (r) **Biblioteka klubu rzemieślniczego.** Na wczorajszym posiedzeniu Klubu Rzemieślniczego postanowiono otworzyć dla swych członków bibliotekę klubową.

Biblioteka otwartą będzie codziennie od 12 w południe do 2-jej po poł.

— (o) **Ze Stow. aptekarzy łódzkich.** Wczoraj, na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia aptekarzy łódzkich, postanowiono ze wszystkich aptek wydawać lekarstwa dla członków związków i ich rodzin, z ustępstwem 85 proc. od ceny normalnej.

Każda recepta opatrzona być winna stemplem związku. Lekki patentowane zagraniczne i specjalja oraz środki opatrunkowe wykluczone są od ustępstw.

Prócz tego niektóre apteki zobowiązały się wydawać dla związków

zawodowych po 2 lekarstwa dziennie bezpłatnie, według recepty lekarza, w ciągu całego czasu trwania wojny. Do aptek tych należą: B. Gluchowski (ul. Dzielna), Łabudzińskiego i Wagnera (Główna), Torn (dawniej Lipca).

— (h) **Wstrzymanie wywozu skór.** Od ubiegłego piątku niektórzy przedstawiciele obecnych władz miejskich zauważyli, że z Łodzi zaczęto wywozić skóry. Z powodu tego ceny na skóry podskoczyły nagle w górę. Odbiło się to przedewszystkiem na najbardziej ubogiej ludności, gdyż szewcy kazali sobie płacić po dwa ruble za parę zelówek. W celu ukroczenia tego przedsięwzięcia energiczne środki i wszystkie wozy ze skórami zatrzymano. Na niektórych wozach pod skórami znaleziono znaczne zapasy cukru, soli i innych artykułów żywnościowych, wobec czego tak skóry, jak i zapasy żywnościowe skonfiskowano na rzecz Komitetu Obywatelskiego.

Według przypuszczalnych obliczeń, wywieziono za ten czas skór przeszło na 65,000 rubli.

— (r) **Druga tania herbaciarnia.** W dniu otwarcia drugiej taniej herbaciarni wydano 700 szklanek herbaty i tyleż dużych bułek po 1 kopiejce.

— (r) **Z taniej kuchni Klubu rzemieślniczego.** W ciągu kuchniowej swej egzystencji tania kuchnia przy Klubie rzemieślniczym wydała 2,985 obiadów po 10 kop. W przyszłym tygodniu rozpoczęte będzie wydawanie obiadów także i w cenie 25 kop.

— (o) **Ze szpitala Poznańskich.** Zarząd szpitala małż. Poznańskich uzyskał w jednej z instytucji kredytowych zwrot całkowitego swego wkładu z bieżącego rachunku. Suma ta wynosiła z górą 8,000 rubli. Wobec tego, że istnienie szpitala jest dzięki temu zapewnione na okres przynajmniej 2-miesięczny, główny Komitet Obywatelski zwrócił się do zarządu szpitala z prośbą, by zarezerwował 40 łóżek do dyspozycji dr. Trenknera, jako przewodniczącego sekcji sanitarnej.

— (r) **I śledzi zdrożeją.** Sprawdzenie śledzi zostało z powodu wojny prawie zupełnie uniemożliwione. Z wybrzeża szkockiego nie można śledzi wcale sprowadzić, więc ograniczyć się trzeba prawie wyłącznie na śledziach holenderskich zwłaszcza, że połów śledzi niemieckich w Morzu Północnem i tak jest skąpy, a w tym roku prawie wcale niemożliwy. Ponieważ zaś popyt na te śledzi jest nader wielki a anglicy ponadto utrudniają rybołówstwo holenderskie, dlatego cena śledzi holenderskich wzrasta do niebywałej wysokości. Wobec takiego stanu rzeczy będzie można zastosować staropolskie przysłowie: „Bądź zdrow holenderski śledziu!“

— (r) **Męczarnie zwierząt.** Jak wiadomo, w Łodzi istnieje Tow. opieki nad zwierzętami. Tow. to jest jednak nieliczne i wielu woźniców,

Dzieci.

Przedstawiciel jednej z większych fabryk tutejszych p. B. otrzymał list od swego brata oficera wojsk rosyjskich ранego dwukrotnie w bitwie pod Lwowem i wysłanego do Warszawy.

Oficer ten brał udział w wielu bitwach walnych w wojnie rosyjsko-japońskiej, gdzie odznaczył się walecznością i brawurą w wielu wypadkach. Nie obcym mu tedy żar ognia bitewnego, jako i cała groza wojny. W szczegółowym swym opisie strasznej bitwy, toczącej się jak okresa, od nowiu do pełni, doznał niezwykle smutnego wrażenia.

Bo wojna ta, różni się od wszelkich wojen, jakie znała dotąd historia świata, gdyż w najważniejszych bitwach, brały liczny udział dzieci, których dotąd matka—wojna oszczędzała.

W liście swym, pełnym litości dla tych młodych dzielnych latorośli, p. B. opisuje między innymi obrazek,

który mniej więcej brzmi w takim streszczeniu.

Słońce na pogodnym horyzoncie nieba zachodziło dziwnie krwawo tego dnia, chociaż nie miało się na wiatr i w przestworzach dziwna panowała cisza. Od czasu do czasu zagluszają ją tylko złowrogie i przeraźliwe krakania kruków, nieodstępnych gości na polach bitew, złowrogich zwiastunów krwi przelewu, szukających żeru.

Nastala noc. Na lazurowym firmamencie nieba ukazał się księżyc i jał bładem światłem pozierał na nasze szańce.

Stary wasaty feldfelbel, mazur z pochodzenia, obszedł szańce i ozwał się w języku polskim.

— Kruki krążą, bitwa będzie! Zlustrowałem swoją rolę, w której przy boku ojców swych, szeregowców zapasu, siedzieli skurczonych kilkunastu chłopców, wyrostków w wieku od 12 do 15 lat, dopuszczanych na plac boju na prośby rodziców. Ich obowiązkiem było szybkie dostarczanie do szańców naboju karabinowych i wynoszenie z szańców rannych na posterunek sanitarny.

Gdy księżyc wznosił się wysoko

i oświetlił teren przewidywanej bitwy ujrzelśmy przez lunetę uwijających się na szańcach nieprzyjacielskich dzieci, którzy w zapale czynią jakieś przygotowania gorączkowe.

Patrząc na nie i serce się radowało i zarazem bólem ścisnęło. Za chwilę zagrały armaty i zarechotały piekielnie karabiny.

W mej rocie dzieci żołnierzy co chwila wynosili za szańce rannych a powracając, podawały naboje swym ojcom.

— „Masz ojciec, strzelaj przedej“.

Była to straszna noc. Groza dantejska spowita nas wokół. Stępieła nerwy zastygły w przerażeniu. Obojętne oko śledziło zimno przebiegające po niebie węże ogniste i łuny reflektorów...

Na szańcach nieprzyjacielskich w oświetleniu powstałej w całej okolicy pożogi zagród wiejskich ujrzałem przez lunetę blade, piękne, wypieszczone twarzyczki uwijających się wśród ognia bojowego dzieciaków.

Tu i tam dzieci...

Dzieci—nieprzyjaciele...

Czy nie zdawały sobie sprawy z

niebezpieczeństwa, czy też zapaleni rycerską krwią praocjów pełzali i skakali na zorany przez kule grunocie w takt tej piekielnej muzyki wojennej i okiem rozognionem patrzyli śmiało śmierci w oczy.

Czy jej nie rozumieli, czy ją lekceważyli?...

Nastal poranek i surmy bojowe ucichły.

— — — — — Pole usłane trupami i rannymi... W tę i ową stronę biegają sploszone konie bez jeźdźców.

Twarze ludzi żywych wylaniających się z szańców straszne. Pokrył je kurz i dym prochowy. Dzikie jakieś i obce... Dziwnie obce.

Oglądam pole. Jestem sam, choć tłumy krążą naokół.

I nagle staje. Przedemną leży o bladej, pięknej twarzy dzieciak z oderwaną ręką.

Zycie jego ulatuje...

Pochyliam się nad nim i nagle:— Mamol—słysz słałutki jęk.

Ostatnie słowa umierającego... żołnierzyka.

korzystając z braku dozoru dręcząc biedne zwierzęta, przeciążając towarami furmanki. Milicja w tych dniach zatrzymała furmana, który tak nalał dowołał furę drzewem, że koń w żaden sposób pociągnąć jej nie był w stanie.

Po zaarrestowaniu, śledztwo wyjaśniło, iż fura ta z nadmiernem obciążeniem dopiero co przybyła z Sulejowa, natychmiast wraca tamże. Wobec podobnie nieludzkiego postępowania, wymierzono następującą karę właścicielowi:

1-o dać natychmiast odpowiedni wypoczynek koniowi.

2-o o próżnym wozie wrócić do Sulejowa i

3-o zapłacić 1 rb. kary.

Nadmienić wypada, że w podobnych wypadkach statuty przewidują karę pieniężną od jednego do 10 rb.

— (o) **Sekcja sanitarno-lekarska.** Przy głównym Komitecie Obywatelskim powstała sekcja sanitarno-lekarska. Sekcja ma za zadanie opiekę nad szpitalami, instytucjami sanitarnymi i dobroczynnymi miasta. Dzięki staraniom sekcji prawie wszystkie szpitale uruchomiły obecnie całkowity komplet swych łóżek czynnych. Niezamożnych chorych miejskich kwalifikuje do szpitali z upoważnienia sekcji dr. Trenkner, na podstawie kartek lekarzy sanitarnych. Niezamożnym żydom wydaje kartki prowizoryczny zarząd gminy żydowskiej.

Omawiano sprawę uniemożliwienia dalszego funkcjonowania bezpłatnego ambulatorjum miejskiego na Bałutach, zastanawiano się nad sprawą walki z ospą, wobec pojawienia się ognisk ospy w Kozinach i przy ul. Gubernatorskiej.

— (o) **Zwiedzanie szpitali.** Gubernator wojenny m. Łodzi, generał-lejtenant von Liebert rozpoczął zwiedzanie szpitali łódzkich.

W dniu wczorajszym generał zwiedził szczegółowo szpital Poznańskich.

— (h) **Odebrane listy.** Przed kilku dniami w pismach miejscowych pewien jegomość ogłosił, że wyjeżdża do Warszawy i przyjmuje polecenia, ma się rozumieć za wynagrodzeniem. Jegomość ten zebrał przeszło sto listów, wyjeżdżać zaś ani myślał. Dziwnym zbiegiem okoliczności o panu tym dowiedziała się komendantura, z polecenia której dokonano u niego rewizji i znaleziono wielką ilość listów. Listy te oddano do komendantury, która zajęła się przejrzeniem ich.

Jak się dowiadujemy na osoby, które w ten sposób chciały załatwić swe interesy ma być nałożona kara.

— (r) **Jeszcze nie powrócili.** Liczni tutejsi furmani, którzy 9 b. m. wyjechali z towarami łódzkimi, dotychczas jeszcze nie powrócili. Między innymi nie powróciło 5 wozów, należących do Tow. akc. K. Scheibler i jeden wóz łódzkiej straży ogniowej.

— (r) **Ze szkoły handlowej kupców łódzkich.** W szkole handlowej kupców łódzkich w tych dniach rozpocząć się ma rok szkolny.

— (r) **Z pierwszej łódzkiej kasy pogrzebowej.** Onegdaj w lokalu pierwszej kasy pogrzebowej łódzkiej przy ulicy Mikołajewskiej nr. 79, odbyło się ogólne posiedzenie, łącznie z komisją rewizyjną. Skonstatowano fakt, że wobec ogólnego stanu finansowego w Łodzi i zamknięcia towarzystw kredytowych, oraz wypłacania przez niektóre banki za ledwie pewnego odsetku—kasa funkcjonować normalnie nie może. Uchwalono przeto wypłacać w razie śmierci jedynie à canto 25 proc. sumy ogólnej, odkładając uregulowanie ostateczne do czasów pomyślniejszych.

Postanowiono zorganizować samopomoc żywnościową dla członków towarzystwa.

— (r) **Ze zw. zaw. przem. gluszczy.** Lokal Związku został przeniesiony na ul. Targową № 55. Tam również istnieje V kuchnia robotnicza, która wydaje obiady po 3, 5, i 7 kop.

— (r) **Otwarcie taniego sklepu spożywczego.** Wczoraj nastąpiło otwarcie taniego sklepu spożywczego dla członków łódzkiego klubu rzemieślniczego,

— (r) **Z „Komitetu bezdomnych“.** Podwieczorek wokalnie-muzyczny, w celu zasilenia szczupłych funduszy „Komitetu bezdomnych“, odbędzie się w sobotę dn. 24 b. m. w sali „Hazimir“, przy ul. Spacerowej № 21.

Początek ze względu na wczesne zakończenie punktualnie o godz. 2 po poł. (podt. czasu berlińskiego).

— (r) **Konfiskata.** Na jakie dowcipy silą się ludzie, którzy z Łodzi pragną wywieźć niektóre towary, najlepszym tego dowodem jest fakt następujący:

Milicja zatrzymała wóz naladowany 10 workami soli. Po za solą znajdował się duży stary kosz sznurami związany. Dokonana rewizja zawartości kosza wykazała—13 worków cukru. Konfiskata tego towaru nastąpiła natychmiast.

— (b) **Golenie i strzyżenie za darmo.** W najniezwyklejszym chyba położeniu znajdują się właściciele golarń. Stali ich goście są zdania, że zastój ogólny powinien przede wszystkim odbić się na ich głowach i brodach.

Fryzjerzy, by nie wyjść z pracy i nie utracić w przyszłości klientów, zniżyli ceny do minimum, a nadto w wielu wypadkach gołą strzygą darmo. Kredyt w tego rodzaju interesach nie ma zastosowania, gdyż—według ustalonego mniemania fryzjerów—„góse, który jest winien, przenosi się do innego zakładu“.

— (r) **Sprawozdanie targowe.** Ostatnie sprawozdanie tygodniowe z targu łódzkiego wykazuje: ciwarka kartofli od 50—55 kop.; kapusta od 50—150 kop.; marchew 2 kop. za pęczek; buraki 5 kop. za pęczek; kalafiori od 5—12 kop. za główkę; owoce od 3—8 kop. za funt; masła dowieziono znaczne ilości a cena wahała się od 90 kop. do 1 rb. za kwartę, jajka 50 kop. mendel; drobiu była obfitość przyczem za gęś placowano od 1,50—1,70 kop.; za kaczkę od 60—70 kop.; za kure od 35—75 kop.

— (h) **Echa wycięcia lasu bar. Heinza.** Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, wartość wyciętego lasu bar. Heinza w Łągowicach, jakoby z rozporządzenia władz wojskowych, wynosi przeszło 25,000 rubli.

— (b) **Aresztowanie pasera.** Milicja I dzielnicy osadziła w więzieniu kupca Lipmana Kartowskiego, mocno poszlakowanego o paserstwo.

— (b) **Smiertelny wypadek.** Franciszek Teml, starzec 67-letni, wychyliwszy się nieostrożnie z okna domu przy rynku Bałuckim, spadł, ponosząc śmierć na miejscu.

— (b) **Kradzież gęsi.** Mili-cjanci I dzielnicy zatrzymali na szosie Aleksandrowskiej trójkę złodziejską i odebrali łup w postaci czterech gęsi, które spieniężono drogą przetargu. Uzyskane za sprzedaż pieniądze w kwocie 4 rb. 80 kop. może odebrać prawy właściciel w biurze dzielnicy I.

— (p) **Wypadki.** Na ul. Piotrkowskiej 142, znaleziono Moszka Munka, lat 24, bez zajęcia w stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu; niezręczniejszym zajęła się milicja.

— Przy ul. Ludwiki w domu pod nr. 3, spadł ze schodów i złamał prawą rękę Szmul Pomarańiec, lat 33, handlarz uliczny.

— W koszarach strzelców austriackich dostał krwotoku strzelec Topola, lat 28; odwieziono go w stanie ciężkim do szp. Czerw. Krzyża.

Zamiejscowa.

— (r) **Łowicz.** Według otrzymanych tu wiadomości w Łowiczu w kilkunastu miejscach wybuchły groźne pożary. Straż ogniowa nie może sobie dać rady z niszczącym żywiołem. Zachodzi obawa o los całego miasta.

— (r) **Z Sosnowca.** Nowy niemiecki okręg górniczy, według doniesień „Katowitzer Zeitung“, został założony w Sosnowcu. Okręg załatwia sprawy byłego rosyjskiego okręgu górniczego i fabrycznego warszawskiego.

— (r) **Z Częstochowy.** Generał armji niemieckiej von Bachmeister z rozkazu cesarskiego przybył z Częstochowy, aby dokładnie

obznajmić się z ogólnym stanem miasta. Generał zwiedził między innymi i klasztor na Jasnej Górze po czym wyjechał, aby opinię swoją złożyć gdzie należy.

— (k) **Z Radomska.** Władze wojskowe niemieckie rozkazały przeprowadzić wybory burmistrza. Na stanowisko to powołano adwokata Witolda Hoppe.

Informacje o jeńcach.

—o—

Przy centralnym biurze informacyjnym przy pruskim ministerjum wojny utworzony został specjalny oddział, który wydaje informacje o jeńcach armji nieprzyjacielskich przebywających w Niemczech. Szczegółowe raporty tego oddziału przesyłane są za pośrednictwem państw neutralnych, rządowi państw wojujących z Niemcami.

Niezależnie od tego otrzymuje centralny Komitet Czerwonego Krzyża w Genf szczegółowe raporty o jeńcach w Niemczech.

Dla otrzymania więc informacji o jeńcach w Niemczech należy zwracać się do Komitetu Czerwonego Krzyża w Genf.

Z Częstochowy do Radomia.

„Berl. Tageblatt“ zamieszcza następujący list żołnierza:

„Po wyczerpującym, dwanaście dni trwającym marszu, mam nareszcie wolną chwilę, śpieszę więc opisać wrażenia i przeżycia swoje.“

Staliśmy niedaleko Częstochowy. Po południu udaliśmy się do miasta, które posiada dużo doskonałych restauracji i kawiarni. Poza to miasto przedstawia widok nieszczególny. Wi-

dzieliśmy domy, które zaledwie na wsiach naszych napotkać można. Droga szosowa, a nawet większość ulic są wprost nie do przebycia. Na ulicach spacerują eleganckie damy, tuż obok nędzarze i żebracy. Na każdym kroku kontrasty. Droga, po wyjeździe z Częstochowy przypominać zaczyna bajkę ze wschodu. W pierwszych dwóch dniach szosa była jeszcze możliwa, ale dalej, szczególnie, gdy deszcze zaczęły padać, droga była wprost straszna.

Zdarzył się wypadek, że dla wydobycia z błota wozu z amunicją, musieliśmy użyć 6 koni i stracić całą godzinę czasu.

Konie pogrzeźły w błocie aż po kolana.

Były wypadki, że musieliśmy zbaczać z prostej drogi w pole, do tego stopnia bowiem była nie do przebycia. Jazda konna narażała na każdym kroku napotykanie się koni i upadek jeźdźców.

W ostatnich dniach odbywaliśmy podróz przeważnie konno, lub na podwozach.

Po kilkugodzinnym odpoczynku musieliśmy ruszać w dalszą drogę. Dziesięć dni nie zdejmowałem wierzchniego obuwia. Tylko raz jedyny szczęście postużyło mi: dostałem jakiś przyzwoity pokój.

Z odżywianiem jest coraz gorzej. Masła, kiełbasy i t. p. dawno już brak. Jesteśmy radzi, gdy otrzymujemy chleb. Pijemy wyłącznie prawie herbatę.

Wczoraj zakwaterowaliśmy się u księdza w małej wiosce. Rozmowę prowadziliśmy po francusku i łacinie.

Obecnie znajdujemy się w jakimś zamku niedaleko Radomia. W pokoju moim pomieścić się może przeszło 50 osób.

Właściciele zamku nie ma. Pozostali jeno lokaj i stróż. Jutro wyruszamy na Radom—Warszawę.

Pomimo niewygod i wyczerpania stan zdrowotny i nastrój wśród wojaków naszych jest doskonały“.

Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku porannego:

Cesarz Wilhelm na placu boju.

BERLIN. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że cesarz Wilhelm odwiedził plac boju we Francji, gdzie walczyły wojska pruskie i bawarskie. Cesarz przyjmowany był przez żołnierzy z entuzjazmem.

Wojska angielskie na kontynencie.

LONDYN. Sprawozdawca „Timesa“ zaprzecza jakoby Anglja mogła wystawić tylko 600,000 wojska. Twierdzi on, że obecnie wstąpiło już pod sztandary 1,200,000 żołnierzy. — Nowi rekruci zgłaszają się tak chętnie, że poprostu trudno jest przyjmować ich odrazu. W Europie znajduje się obecnie 100 tysięcy wojska indyjskiego i kanadyjskiego. Wojska te, jak również nowe oddziały, które są obecnie w kolonjach formowane, stanowią zaledwie nieznaczna część tego, co Anglja wystawić może. Anglja posłała tylko część swej awangardy do Francji. Reszta ma być wysłana na wiosnę roku przyszłego, główne zaś siły w końcu roku przyszłego. Anglikom nie jest pilno. Wobec ogromnego napływu ochotników, władze wojskowe angielskie zmuszone będą przyjmować tylko tych, którzy odpowiadają najlepszym wymaganiom fizycznym.

Kilkanaście milionów za pomoci dla Galicji.

PRAGA. Gazeta „Wenków“ dowiaduje się z Wiednia, iż toczą się tam właśnie pertraktacje między prezesem Koła polskiego a rządem austriackim w sprawie udzielenia jak najspieszniejszej pomocy pieniężnej

dla Galicji i nawiedzonej klęską wojny biednej jej ludności. Zapomoga ta wynosić ma na razie kilkanaście milionów.

Macierz czeska podczas wojny.

PRAGA. Macierz szkolna czeska, której głównym zadaniem jest utrzymywanie i zakładanie prywatnych szkół czeskich w miejscowościach zagrożonych ogłasza, iż w tych dniach rozpoczęła wykłady w 112 własnych zakładach naukowych. Dzieje się tak oczywiście tylko z napięciem wszystkich sił i przy znakomitej organizacji, bo wojna obecna silnie zagrożiła egzystencji podobnych przedsiębiorstw. Świadczy to o głęboko rozumianem przez wszystkich Czechów hasle: „swój do swego!“

Serbowie zabijają jeńców!

WIEDEN. Z Sofji donoszą, że organ Geszowa, „Mir“ zamieścił korespondencję z Niszu, w której donoszą, iż przywiezieni tutaj jeńcy austro-węgierscy są wyłącznie słowianami. Na pytanie korespondenta oficer serbski odpowiedział, że jeńcy—niemcy i węgry zostali po drodze rozstrzelani.

Boerzy przeciwko Anglii.

W kołach politycznych tureckich przypisują wielkie znaczenie postawie boerów przeciwko Anglii w Afryce Południowej, gdyż rozruchy te przyczynią Anglii wiele kłopotów. Powstanie to uważać należy za początek klęski angielskiej polityki kolonialnej.

Zatopienie statku państwa neutralnego.

WASZYNGTON. Ze San-Francisco donoszą, że krążownik japoński „Idzumo“ zatopił w pobliżu zatoki

Kolumbijskiej amerykański parowiec frachtowy „Francis H. Leggat”. Zginęło 65 osób, a między nimi 37 pasażerów. Konsulat japoński w San-Francisco zaprzecza tej wiadomości.

Ostatnie telegramy.

Bitwy pod Warszawą.

WIEN. Tutejsze dodatki poranne donoszą zgodnie, że bitwy naokoło Warszawy mają przebieg pomyślny. Równocześnie donoszą o rozpoczęciu ostrzeliwania Warszawy przez armje zwycięskie niemiecką i austriacką.

SZTOKHOLM. Z Warszawy donoszą korespondentowi agencji „Reutera” o atakach na Warszawę. Rosjanie ponieśli wielkie straty dzięki doskonałej akcji artylerji niemieckiej. Wsie i domy w okolicach Warszawy płoną. Niemcy dokonywują wywiadów na samolotach. Aeroplan niemiecki został podczas takiej wycieczki niedaleko Warszawy ugodzony kulami. Korespondent „Daily News” donosi, że walki toczą się tak blisko Warszawy, że oficerowie rosyjscy w wolnych godzinach, udają się do Warszawy na odpoczynek. Urzędowe obwieszczenie niemieckie o wojnie.

BERLIN, 18 października. — Wielka kwatera donosi: Na zachodnim terenie wojennym upłynął wczorajszy dzień na ogół spokojnie. Położenie się nie zmieniło.

Na wschodzie posuwają się wojska niemieckie ku Elkowi.

Bitwa pod Warszawą i na południe od Warszawy trwa nadal.

Krwawe bitwy na wybrzeżu belgijsko-francuskim.

KOPENHAGA. Berliński „Tidende” donosi z Londynu:

Od czwartku toczą się rozpaczliwe walki około Ypern i Coutra, gdzie niemieckie oddziały od strony Antwerpii z wielką zacietoczoną naciskają na najskrajniejsze lewe skrzydło francuskie. W celu osiągnięcia połączenia zachodniego skrzydła niemieckiego w Belgji z prawem skrzydłem niemieckim we Francji. Wysiłki dotychczas pozostały bez skutku; pomimo to powtarzają się niezmiernie silne. Zarazem atakowały silne oddziały niemieckie angielsko-francuską załogę Ostendy i marynarzy francuskich, którzy kryli odwrót do Dunkierki, będąc oszańcowani pod Dixmuiden i Roulers. Wynik bitwy nieznany, przypuszcza się atoli, że sprzymierzeni swoich pozycji nie utrzymają.

Posuwanie się armji bardzo jest utrudnione przez uciekającą ludność belgijską. Następnej wielkiej bitwy oczekuje się pod Dunkierką, gdyż francuzi i anglicy obwarowali bardzo miasto i wielkie obszary zalewają, aby uniemożliwić pochód Niemców. Taktyka to bardzo ważna, gdy lewe skrzydło sprzymierzeńców byłoby zagrożone.

BERLIN. (Kwatera główna). Ataki francuzów w okolicach na zachód i północno-zachód od Lille oparliśmy ze znacznymi dla nich stratami.

Bitwa rosyjsko-turecka na Czarnym Morzu.

BERLIN. Korespondent „Deutsch. Ztg.” donosi z Sofji o starciu wojennym marynarki rosyjskiej i tureckiej pod Poiras na Morzu Czarnym.

SOFJA. W Warnie słyszano silny grzmot armat w kierunku Konstanzji. Przypuszczają, że wojenne okręty rosyjskie i tureckie starły się ze sobą.

Bitwa morska.

BERLIN, 21 października (B.T. Wolffa) Wydanie poranne amsterdamskiej gazety „Allgemeine Handelsblatt” podaje, według wiadomości przybyłych tutaj statków rybackich, że na morzu Północnym toczy się zacięta bitwa morska między 10 statkami bojowymi i jeden z krażowników, którego pochodzenia nie podobno było stwierdzić, stoi w płomieniach. Jeden ze statków rybackich ugodzony został granatem.

Odwiedziny następcy tronu austriackiego.

WIEN (B.T.W.) Arcyksiążę Karol Franciszek Józef przybył do Wiednia w celu osobistego złożenia sprawozdania z położenia na placu boju cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Tylko 26 osób.

ROTTERDAM. „Nieuwe Rotterdamse Courant” donosi Noozendael, że podczas bombardowania Antwerpii zginęło tylko 26 osób z pośród cywilnych.

Organ socjalistów amsterdamskich „Het Volk” donosi, że podczas bombardowania twierdzy zginął konsul argentyński Lemoire.

Nowy gubernator Antwerpii.

BERLIN. (BTW) Z Hamburga donoszą, że senator Strandes mianowany został gubernatorem cywilnym Antwerpii.

Stanowisko Rumunji.

WIEN. „Reichpost” donosi z Bukaresztu, że pod przewodnictwem króla Ferdynanda rumuńskiego odbyła się narada gabinetu ministrów, w którym udział brali licznie reprezentowani przedstawiciele partji politycznych.

Z toku obrad wyjaśniło się, że wszyscy pochwalają dotychczasową politykę rządu i nie widzą przyczyn, dla których rząd miałby zmienić taktykę. Rumunja musi się trzymać swej dotychczasowej polityki. Postanowiono utworzyć wielki gabinet narodowy, który osiągnąłby możliwą jednomyślność członków gabinetu w chwili obecnej.

Przeciw Anglii.

KONSTANTYNOPOL. Pisma podają za półurzędowym organem władz afganistańskich, wiadomość, że na skutek aresztowania oficera muzułmańskiego — indjanina Nehmud Hafira, plemiona, których Hafir był przywódcą, powstały przeciwko Anglii. Generał-gubernator angielski przyrzekł uwolnić aresztowanego. Wśród pozostałych plemion prowadzona jest usilna agitacja przeciw angielska.

Jak donosi „Frank. Zeitung” rząd angielski wysłał z Malty przez kanał Suezki trzy bataljony wojska do Indji.

Wybuch kotła okrętowego.

RATHENOW. (BTW). Z Harel'a donoszą, że w pobliżu Premnitz pod Rathenow miała miejsce katastrofa okrętowa. Na statku towarowym „Hanza” wybuchnął kocioł. Sternik, palacz i maszynista zostali zabici na miejscu.

W piątek dn. 23 października jako w 19-tą rocznicę zgonu

b. p. HERMANA KONSZTATA

o godzinie 10 i pół rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w Domu Starców fundacji małż. Konsztatów przy ul. Średniej № 54, na które krewnych, znajomych i przyjaciół zmarłego zaprasza

ZARZĄD.

Odezwa muzułmańska.

KONSTANTYNOPOL. Wychozące w Konstantynopolu pismo tureckie „Seb il Urrechad” przytacza tłumaczenie odezwy, usilnie rozpowszechnianej wśród ludności muzułmańskiej, a głównie żołnierzy w Maroku, Tunisie i Algierze. Odezwa zawiera kilka ustępów z Koranu, a intencja jest — nie walczyć razem z francuzami, którzy są wrogami Allaha, proroka Mahometa i prawowiernych. Kto do nich przystanie sprowadzi na siebie gniew Boży. — Odezwa nawołuje powstać jak jeden mąż przeciwko Francji, która uciska ludność muzułmańską. Odezwa kończy się jak następuje: „Żołnierze muzułmańscy! Czyż mamy czekać, aż francuzi zgubią nam ojczyznę?”

Różne wieści.

— **Polskie pismo w Pradze Czeskiej.** Jedna z wiedeńskich korespondencji donosi z Pragi o pojawieniu się tamże pierwszego numeru pisma polskiego p. t. „Wiadomości polskie z Pragi”, przeznaczonego dla zbiegów galicyjskich, którzy przybyli do Czech.

— **Straszne nieszczęście automobilowe** zdarzyło się na szosie z Kornika do Poznania. W samochodzie znajdowało się czterech oficerów, którzy kontrolowali posterunki wojskowe nad granicą i znajdowali się w drodze powrotnej. Samochód, nie wiadomo z jakiej przyczyny, wjechał impetem w rów przydrożny i wywrócił się.

Trzech oficerów poniosło śmierć na miejscu, spośród nich kapitan Sarrazin, właściciel dóbr rycerskich Zernik pod Srodą; tylko czwarty uszedł z życiem.

Bardzo ważne!

Mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. P. że przyjechałem do Łodzi na kilka dni i zatrzymałem się w hotelu „Centralnym”, Piotrkowska 8, pokój № 9. Kupuję tylko do 23 października, stare zęby sztuczne, całe lub połamane nawet bardzo zniszczone, oraz szczytki sztuczne. Przyjmuję interesant codz. 10—1 i od 3—5. Tylko do 23 października.

Na zimę

drzewo opałowe w składzie węgla Henryka Kupczyka. TRAMWAJOWA № 16.

„Kuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu praktykująca 20 lat, przyjmuje: masaże, porody rozwinięta biustu, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskretnie zapewnione. Andrzeja № 39 m. 10 od 12—5. Odpowiedzi na listy

Lekcje gry fortepianowej,

metodą ułatwioną udziela doświadczona nauczycielka Zastać można od 2 do 4 po poł. Szkolna 17, m. 8, front II piętro.

Dr. L. Prybalski

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-50 Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne moczopłciowa i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich Hata „606” - 914 (wśródzynie) Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego światła wysokogórskiego (kvarzstampa) oświetlenie kanału (uretrokopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 9—9 po poł. Panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia

Samochód był własnością zmarłego tragiczną śmiercią kapitana Sarrazina, który zarazem kierował samochodem.

Zabitych odwieziono do lazaretu wojskowego w Poznaniu.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! Wobec zamieszczonego w nr. 237 z d. 19 października „Rozwoju” sprawozdania z zebrania delegatów od kas chorych i związków zawodowych w sprawie udziału robotników w sądach milicyjnych, zmuszeni jesteśmy prosić Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie niniejszego sprostowania faktycznego.

Nieprawdą jest, że na zebraniu stworzona została sztuczna większość, natomiast prawdą jest, że wszystkie uchwały zapadały jednomyślnie, oprócz jednej, dotyczącej techniki głosowania. W tej sprawie wniosek komisji międzyzwiązkowej, aby każdemu delegatowi przyznać jeden głos, został przyjęty przez 65 delegatów (31 tys. rob.) przeciw 12 (14 tys. rob.) przy 12 wstrzymujących się od głosu (15 tys. rob.).

Nieprawdą jest, że zebranie zamajoryzowało jakieś grupy czy stowarzyszenia, natomiast prawdą jest, że wybrani zostali przedstawiciele wszystkich kierunków, o ile nie opuścili zebrania, albo nie zrzekli się kandydatur.

Nieprawdą jest, że przedstawiciele przeszło 70,000 robotników składali się z kilkuset krzykaczy, natomiast prawdą jest, że była na zebraniu grupa bardzo niesfornych gości, którzy awanturami swemi zakłócili spokój zebrania.

Z poważaniem
prezydium zebrania:
T. Rychniński, Gralak,
Kott, Kwiatkowski.



!! Podczas wojny !!

Centralne Kąpiele przy ul. Zachodniej № 38, będą czynne co tydzień tylko w piątki i soboty. 2758—1



Buchalterji

podwójnej korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkie biurowości, wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną i przyspasabia na samodzielny buchalter korespondenta długoletni szef biura Aka. Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk” w administracji niniejszego pisma.

Ogłoszenia drobne:

Dobra krawcowa która szyje całą suknię za rubla mieszka przy ul. Piotrkowskiej № 66, w podwórzu lewa oficyna, drugie wejście, II-piętro m. 16. 2757—1

Kupię żarna do mielenia zboża na mąkę korba kręcone, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37. 0

Kupię beczkę do guojówki drewnianą nową lub żelazną używaną w dobrym stanie. Adres zostawić w „N. Kur. Łódzkim” Zachodnia 37.

W administracji naszego pisma znajdują się następujące rzeczy: paszport wydany z gminy Bogusławice, pow. piotrkowskiego; 2 weksle in blanco: 1) 50 rubli 2) na 43 rb., 2 metryki urodzenia oraz różne notatki. Właściciel może odebrać takowe za zwrotem kosztów ogłoszenia 2754—3

Zaginął dowód № 103189 Oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Tow. Rożyczkowego Zachodnia 31. 2743—3